

PROTOKÓŁ NR 7/25
POSIEDZENIA KOMISJI SKARG, WNIOSKÓW I PETYCJI
RADY POWIATU W GRYFINIE
z dnia 14 stycznia 2025 r.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9:00 i trwało do godz. 12:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie ul. Sprzymierzonych 4. W posiedzeniu udział wzięło 4 członków komisji (lista obecności - **zał. nr 1**), osoba Skarżąca, Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak, radca prawny Ludwik Kołodziński, Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski, Sekretarz Powiatu Magdalena Pieczyńska. Posiedzenie otworzył, stwierdził kworum i poprowadził Przewodniczący Komisji Remigiusz Rzepczak. Głównym tematem posiedzenia było wypracowanie stanowiska w sprawie skargi na Dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie.

Ad. 2

Porządek obrad 7 posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Gryfinie został jednogłośnie przyjęty wraz ze zmianą polegającą na dodaniu punktu „Przyjęcie sprawozdania z pracy Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Gryfinie VII kadencji za 2024 r.”, kolejny punkt uległ przesunięciu. Porządek obrad wraz ze zmianą stanowi **zał. nr 2**.

Ad. 3

Protokół nr 6/24 posiedzenia Komisji Skarg, Wniosków i Petycji został przyjęty jednogłośnie (4 za, 0 przeciw, 0 wstrz. się).

Ad. 4 Wypracowanie stanowiska w sprawie skargi na Dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że Komisja spotyka się dzisiaj z osobą wnoszącą skargę na Dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie. Komisja zajmowała się już przedmiotową skargą na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 2024 r. Komisja miała również możliwość zapoznania się w okresie między komisjami z pisemnymi wyjaśnieniami Dyrektora jednostki (**zał. nr 3**). Komisja w dniu dzisiejszym postanowiła się spotkać z osobą Skarżącą celem uzyskania dodatkowych wyjaśnień, które pozwolą Komisji ustalić zasadność wniesionej skargi. Następnie zapytał osobę Skarżącą, czy udając się do Poradni miała związane z tym pewne problemy, które chciałaby tam przedłożyć, pewne oczekiwania jako rodzic związane z rozwiązaniem problemów, czy też poprowadzeniem w określonym kierunku po to, żeby rozwiązać problemy.

Osoba Skarżąca powiedziała, że jest rodzicem niepełnosprawnego dziecka uczęszczającego do przedszkola, która udała się do Poradni po raz drugi. Raz była w okresie wakacyjnym, zanim dziecko rozpoczęło przedszkole i tak samo prosiła. Widziała, że coś jest nie tak. Niestety takie są procedury na Narodowy Fundusz Zdrowia, że na wszystko musi czekać, na skierowanie. Więc osoba Skarżąca udała się wcześniej zanim dziecko rozpoczęło edukację w przedszkolu, że ..., bo był program „Za życiem” również dla takich dzieci. Osoba Skarżąca powiedziała, że chciałaby coś robić w tym kierunku, żeby dziecko nie było do tyłu z innymi dziećmi, bo już jest bardzo. Osoba poinformowała, że została od razu przyjęta z machaniem głowy „nie”, „co ja tutaj robię”. Osoba wnosząca skargę poczuła się jakby przyszła do prywatnej instytucji, gdzie żąda nie wiadomo czego. Poinformowała, że szuka jakiegokolwiek pomocy dla dziecka, aby Jemu pomóc, bo wie, że dużo osób z tego korzysta. Spotkała się z taką reakcją jakby nie

wiadomo czego tam szukała. Raz była, poszła. Może osobie pomoże przedszkole i tak samo mówiła w przedszkolu, że raz była w poradni, gdzie prosiła o jakiegokolwiek wskazówki. Są różne programy, są różne zajęcia. Osoba Skarżąca poinformowała, że ma starszego syna, mieszkała wcześniej w*, w woj.*. Uczęszczała do poradni na zajęcia związane z nauką. On miał troszkę problemy w nauce i została zupełnie inaczej przyjęta. Osoba Skarżąca poszła, pani dyrektor wyszła do niej i zaproponowała, że „może to zrobimy, może dziecko będzie uczęszczało na takie zajęcia”. A tutaj weszła, jakby dwa różne światy. Nic z tym nie zrobiła, że nie dostanie żadnej pomocy, trudno. Wiadomo, że osoba nie chciała nic na siłę. Dziecko rozpoczęło edukację w przedszkolu i panie pytały, „czemu już nic nie zadziałała”. Osoba Skarżąca powiedziała, że była już raz w poradni, może od Państwa jakieś pismo coś da i pomoże Jej, bo sama osoba nie jest nic więcej zrobić. Oczywiście przedszkole wystawiło odpowiednią opinię, że dziecko ma problemy, że naprawdę potrzebuje tego wsparcia, bo tych problemów jest masa. Osoba Skarżąca poinformowała, że jeszcze raz udała się do poradni, tym razem już po kilku miesiącach zanim panie zaobserwowały co się dzieje z dzieckiem. Osoba Skarżąca znowu poszła do poradni i znowu wyszła pani Dyrektor. Nawet nie mogła złożyć tego podania w sekretariacie, bo od razu wychodzi pani Dyrektor znowu z taką miną „czego ja tutaj szukam”, bo tak to po prostu odebrała. Dodała, że nieprzyjemna jest bardzo atmosfera. Osoba Skarżąca poinformowała panią Dyrektor, że ma pismo, potwierdzone, że dziecko potrzebuje tej pomocy. Chciała zostawić te pismo to usłyszała – „ale nie dlatego osoba nie zacznie działać na własną rękę, że tu i tam, że różne propozycje”. Osoba Skarżącą odpowiedziała, że działa, że co może to robi, ale dziecku też należy się pomoc i chciała zostawić to pismo. Pani Dyrektor powiedziała, że powinna się udać do specjalisty. Osoba Skarżąca poinformowała panią Dyrektor, że nie stać jej, aby prywatnie płacić za takie wizyty, bo samotnie wychowuje dwoje dzieci. Więc pani Dyrektor powiedziała „no to co ja mam na to dać”. Osoba Skarżącą poinformowała, że zostawia podanie, bo tak została pokierowana przez dyrektora przedszkola, przez panie przedszkolanki. Pani Dyrektor wzięła to pismo, poczytała trochę i powiedziała, że nie wie, ile to będzie leżeć, ile się będzie czekało. Po tym osoba Skarżącą wyszła.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że jest ta świadomość, wszyscy ją mają, że badania realizowane w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia trwają w czasie, ale rozumie, że osoba Skarżąca udając się do poradni oczekiwała, że ktoś nią poprowadzi w tym procesie. Pewnie przedszkole w swojej opinii wskazało potrzebę zdiagnozowania dziecka.

Osoba Skarżąca powiedziała, żeby ruszyć. Dziecko stoi w miejscu, jest w swojej grupie przedszkolnej a jest tak naprawdę do tyłu o dwa lata. Inne dzieci mają swój program, pani musi go realizować, a dziecko siedzi po prostu z boku, bo naprawdę ma duże zaległości. Panie z przedszkola mówiły, że trzeba działać. Osoba Skarżącą dodała, że nie oczekiwała cudów, bo też nie może oczekiwać cudów, ale ma porównanie z poradnią, do której uczęszczała wcześniej, w innym mieście, została zupełnie całkowicie inaczej przyjęta, a tutaj nie wie, nie wie. Dla osoby był to szok, bo była raz, była drugi raz i wiedziała, że pismo pójdzie i nie wiadomo, kiedy zostanie rozpatrzone. Czas leci i osoba też chciałaby, nawet inne podejście. Nie oczekiwała czegoś na już, bo wie, że na wszystko trzeba wszędzie poczekać, ale osoba spotkała się z taką sytuacją. Jak będzie musiała tam wrócić z dzieckiem to naprawdę..., tam jest nawet ta sama atmosfera, jak się wejdzie są pustki, nie ma nikogo. Nieraz osoba Skarżącą rozmawiała między ludźmi, czy może ona tylko tak, oni mówili, że „nie, tam tak po prostu jest”.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy osoba wnosząca skargę na to złożone przez siebie pismo otrzymała odpowiedź.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że dostała, że sprawa zostanie rozpatrzona w późniejszym terminie, bo był to okres świąteczny. Dostała pismo, że zostało to przekazane do odpowiednich instytucji i teraz dostała, że ma się stawić na posiedzenie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, kiedy się odbędzie, czy to jest odległy termin?

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że chodzi o te posiedzenie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że rozumie, sądził, że mowa była o posiedzeniu zespołu orzekającego.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że dostała pismo, że jest to rozłożone w czasie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że nie chodzi o posiedzenie zespołu orzekającego w poradni, tylko o korespondencję z urzędu Starostwa dot. rozpatrzenia skargi.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy osoba Skarżąca została poinformowana w poradni, jakie działania powinny zostać podjęte, do jakich specjalistów osoba powinna się udać. Jak się domyśla, w związku z potrzebą zdiagnozowania dziecka jest potrzeba udania się do specjalistów, lekarzy.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie została.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy osoba Skarżąca jako rodzic pytała o to do kogo ma się udać.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że pytała o to co może. Drugi raz tam była i szukała, że te panie doradzą, poszła po pomoc. Pani Dyrektor przeczytała te kartki, pomachała głową i po prostu „zobaczmy, kiedy to będzie rozpatrzone”. Osoba Skarżąca czuła jakby na siłę te pismo tam zostawiła, nie została pokierowana w jakikolwiek sposób, co może zrobić, bo też na własną rękę może udać się gdziekolwiek, aby to przyspieszyć. Osoba Skarżąca dodała, że została tak potraktowana, jakby nie wiadomo co chciała.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak reasumując to, co do tej pory zostało powiedziane. Osoba Skarżąca udała się do poradni w takim celu, żeby z jednej strony złożyć pismo dot. potrzeby zdiagnozowania dziecka, a także uzyskać wiedzę, o tym, co trzeba zrobić ze swojej strony.

Osoba Skarżąca powiedziała, że chciała działać zanim zostanie zdiagnozowane, udać się do tego specjalisty, czy tego, bo osoba też nie wie. Osoba dodała, że poszła do fachowych osób, które myślała, że się tym zajmują i że zostanie pokierowana. Niestety odbiła się troszkę od drzwi.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy osoba Skarżąca w swoim odczuciu nie uzyskała istotnych informacji, co teraz.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie uzyskała.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że teraz ten proces może wyglądać tak, że osoba Skarżąca złożyła dokumentację.

Osoba Skarżąca dodała, że ma czekać.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czyli w tej chwili nie ma potrzeby zdobycia opinii specjalistów.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nic nie może teraz zrobić. Złożyła to pismo, pani Dyrektor je wzięła, odłożyła - „proszę czekać”.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy z tej udzielonej na pismo odpowiedzi, którą osoba Skarżąca otrzymała, wynikało do jakich specjalistów musi się udać z dzieckiem.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie otrzymała żadnego pisma.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, o to jak zakomunikowano, że osoba Skarżąca ma czekać.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że pani Dyrektor powiedziała biorąc pismo.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że z wyjaśnień wynika, że pierwsza wizyta w poradni była w okresie wakacyjnym i zapytał, co się wtedy wydarzyło.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że tak samo szukała pomocy i poinformowała, że dziecko zapisała do przedszkola, jest w pampersie, ma* lat i rocznikowo odbiega. Pokazała dokumentację medyczną od neurologa, to co zostało zrobione we własnym zakresie. Dziecko nie jest sprawnie motorycznie, że ma problemy ruchowe. Jest ogrom wymienionych, osoba Skarżąca pokazała wtedy to pismo. Powiedziała wówczas, że jest program „Za życiem”. Dodała, że sama śledzi ten program, co się dzieje, co może jeszcze z dzieckiem zrobić. Powiedziała wtedy przy rozmowie, że chciałaby, aby dziecko już zaczęło pracować, zanim pójdzie do dzieci do przedszkola, bo jest naprawdę do tyłu. Osoba Skarżąca usłyszała, co ona tutaj szuka. Niech dziecko zostanie dane do przedszkola, przedszkole stwierdzi, czy rzeczywiście jest nie tak. Osoba Skarżąca dodała, że prosiła, bo ma dokumentację medyczną, że dziecko ma naprawdę duże problemy, że zaczyna przedszkole i obawiała się, że dziecko sobie nie poradzi. A nawet jeżeli coś wyjdzie to będzie już miało coś zdiagnozowane i że to ruszy szybciej. Usłyszała, że „po co przyszła, że teraz nie ma miejsc, może będą w następnym roku, proszę zacząć od przedszkola i nie panikować”.

Radny Hubert Krysiak zapytał, czy wówczas została ta sytuacja podparta złożeniem pisma w sekretariacie.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie. Była z własnej woli, czy ma coś złożyć, że jest taki program, który śledzi i dowiedziała się, że jest, bo koleżanka ma dziecko z niepełnosprawnością z którego wcześniej korzystała i znów jest. Poleciała osobie Skarżącej, aby się dowiedziała, żeby już zacząć działać. Osoba Skarżąca - „pewnie pójdę”. Była pierwszy raz w wakacje, ale niczego nie składała, bo nawet nie miała szans. Otrzymała informację, że nie ma miejsc. Osoba Skarżąca poinformowała, że rozumiała, że na tamten moment mogło nie być miejsc, ale liczyła na jakieś pokierowanie i zrobienie czegoś w miarę czasie.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że rozumie. Później był wrzesień, rozpoczęło się przedszkole i z pomocą pań w przedszkolu, pani logopedy uzyskała osoba Skarżąca informację i złożyła pismo w dniu 20 listopada 2024 r. Od tego czasu w zasadzie minęło dwa i pół miesiąca.

Osoba Skarżąca powiedziała, że w przedszkolu uzyskała informację, że muszą go poobserwować przez wrzesień, październik, aby móc poznać dziecko i wymienić jakie ma problemy. Nie działa to tak, że dziecko idzie do przedszkola i za tydzień pani wystawia dokument. Musiały się zapoznać z czym dziecko ma problemy na tle grupy.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że w dniu 20 listopada 2024 r. była tylko informacja słowna pani Dyrektor, nie było żadnego pisma informującego, że sprawa jest odkładana w kolejkę, czyli nie było żadnego kontaktu nawet telefonicznego?

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie było.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że ustawowo są terminy na udzielenie odpowiedzi, więc tutaj w tym zakresie trzeba będzie to zbadać.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że powiat nie jest organem prowadzącym dla przedszkola i zapytał czy osoba Skarżąca ma wiedzę, czy przedszkole w Gryfinie prowadzi program „Za życiem”.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że poszła do poradni się dowiedzieć, jak może dziecku pomóc.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że osoba Skarżąca mówiła również, że była w przedszkolu, bo dziecko jest zapisane do przedszkola. Czy jest wiedza, że przedszkole gryfińskie realizuje program „Za życiem”.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie ma wiedzy, wie, że w poradni był taki program.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że nie, czyli osoba Skarżąca tej wiedzy nie ma, była w poradni. Dodał, że jeżeli dobrze pamięta to program realizowała Poradnia filia w Chojnie i chyba dalej realizuje. Byłoby to najprostsze udzielanie takiej pomocy, bo do programu „Za życiem” generalnie nie jest potrzebna diagnoza, tylko potrzebne jest właściwe skierowanie opisanie przez specjalistę lekarza, który na odpowiednim zaświadczeniu stwierdza potrzebę.

Osoba Skarżąca powiedziała, że mogłaby uzyskać informację w poradni, żeby udać się do specjalisty.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że osoba Skarżąca ma pretensje o to, oczekiwała, że w instytucji, czy w powiatowej czy gminnej otrzyma właściwą informację, drogowską, co można ewentualnie zrobić.

Osoba Skarżąca powiedziała, że nie oczekiwała, że ktoś ją już przyjmie, bo są też inne dzieci.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że każde dziecko jest ważne.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że pozwoli sobie podsumować to wszystko o czym mówili. Z opisanych powodów osoba Skarżąca zgłosiła się do Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej wraz z dokumentacją również przygotowaną przez przedszkole i oczekiwała przyjęcia w tej poradni, udzielenia wskazówek, nakreślenia jakichś terminów, nawet jeśli te

terminy są przesunięte w czasie z uwagi na ilość dzieci oczekujących. Osoba Skarżąca spodziewała się, że wyjdzie z poradni z kompletem informacji.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że oczywiście, że tak. W takim celu się tam udała.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak kontynuując powiedział, że osoba Skarżąca ma takie odczucie w wyniku tych spotkań, tych wizyt, że takiego kompletu informacji nie otrzymała i osoba Skarżąca wyszła właściwie z tym z czym weszła, bez wskazówek, informacji, co zrobić dalej. Jednocześnie z wypowiedzi osoby Skarżącej wynika, że miała ze sobą pewną dokumentację, jak np. od specjalisty neurologa, która wskazywała na problemy dziecka, czyli dawałaby obraz problemów dziecka wymagających następnie współpracy.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że tak. Dodała, że pokazała również oświadczenie o niepełnosprawności, że tak tego sobie nie wymyśliła, że przyszła po prostu nie wiadomo skąd i oczekuje. Nie ma nic do ludzi, bo wszędzie są kolejki, wszędzie są terminy, ale pierwszy raz spotkała się z taką sytuacją, że gdzieś weszła, takie wrogie nastawienie też jest ważne do podkreślenia. Na takim stanowisku powinno się być osobą empatyczną, bo do poradni przychodzą ludzie z różnymi problemami, może gorszymi jakiegoś ma osoba ze swoim dzieckiem. Takie jakie jest tam przyjęcie, naprawdę musi to ktoś poruszyć, ale to nie chodzi tylko o jej osobę, ale również o innych rodziców.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, jak wyglądała ta rozmowa.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że bardzo niemiło.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy osoba została poproszona do gabinetu.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że została przyjęta w korytarzu, tak na wejściu, chciała wejść do sekretariatu, ale pani Dyrektor już wyszła, która poznała ją i popatrzyła na nią, co ona tu znów robi drugi raz, tak to osoba Skarżąca odebrała. Nie ocenia tego, co myślała pani Dyrektor, ale był znów wzrok na nią, jakby nie wiadomo, po co znów tam przyszła. Osoba Skarżąca powiedziała wówczas, że przychodzi kolejny raz a Dyrektor macha „ale tu, ale tu”. Osoba Skarżąca powiedziała pani Dyrektor, że wszędzie czekają, że dziecko jest skierowane na badanie genetyczne, bo szuka przyczyny, dlaczego dziecko tak się rozwija i czemu tak się dzieje. Oczekuję się w jednym, drugim miejscu, ale w międzyczasie można byłoby pracować z dzieckiem. Ale było machanie głową, że „nie, nie”, że może prywatnie, bo są klubiki sensoryczne. Osoba Skarżąca poinformowała panią Dyrektor, że jeżeli byłoby ją stać to również w tym kierunku działałaby. Musi to pogodzić z pracą, ze wszystkim i nie stać jej na tę chwilę, aby prywatnie sięgać po taką pomoc. Jak usłyszała, czy pani Dyrektor ma osobie Skarżącej na to dać, to było to przykre. Osoba Skarżąca uważa, że każdy ma różną sytuację.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zrozumiał, że rozmowa odbywała się w korytarzu. Czy jakieś inne osoby uczestniczyły w tej rozmowie?

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że jest tam zawsze pusto, co osoba tam pójdzie to jest ciemno i pusto. Atmosfera jest niemiła.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał jak osoba Skarżącą wyobrażała sobie tę rozmowę.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że chociażby ze zrozumieniem. Nie oczekiwała cudów, wie, że wszędzie trzeba czekać, nie raz się z tym spotkała, ale chociaż z innym nastawieniem. Udzieleniem jakiś informacji, że tu jest tak, albo tak. Nie oczekiwała, ale z czym tam się spotkała. Do tej placówki naprawdę nie chce się wracać. Trochę się bała, jak to złożyła, ale trudno – nie ważna jest atmosfera, będzie musiała z dzieckiem pracować. Osoba Skarżąca uważa, że trzeba było to poruszyć, tak nie powinno to wyglądać.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czyli osoba Skarżąca nie została poproszona do gabinetu, gdzie można było usiąść i porozmawiać.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie, na stojąco pani Dyrektor obejrzała dokumentację, doniosła to co miała i robiła we własnym zakresie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czyli to nie był tylko jeden wniosek, ale również załączona do niego dokumentacja.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że tak.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy ktoś z członków Komisji chciałby zadać jakieś pytanie. Czy pan radca prawny ma jakieś zapytanie?

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że chciał ustalić, bo nie ko końca zrozumiał, czy ta rozmowa ostatecznie odbyła się w sekretariacie za zamkniętymi drzwiami, czy na otwartym korytarzu.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że sekretariat jest zawsze otwarty, ma otwarte drzwi i pani Dyrektor tam wychodzi, czyli jest to w takim przejściu, taki przedsionek.

Radca prawny Ludwik Kołodziński zapytał, czy ktoś jeszcze był obecny w tej przestrzeni, gdzie była prowadzona rozmowa.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że wchodziła i wychodziła, kręciła się pani z sekretariatu. Osoba Skarżąca dodała, że była w tym miejscu dwa razy i nie wie czy w tym czasie siedziała, czy wyszła, bo tam jej wtedy nie było. Chodziła z jakimiś dokumentami, coś przenosiła między pokojami, więc osoba z sekretariatu mogła w tym czasie mignąć. Jest otwarty sekretariat i jest taki przedsionek i tam wchodzi osoby, które chcą złożyć podania.

Radca prawny Ludwik Kołodziński zapytał, czyli nie było innego interesanta, innego rodzica, który w tym czasie korzystał z usługi.

Osoba Skarżąca odpowiedziała, że nie było.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że w wyniku rozmowy z osobą Skarżącą Komisja uzyskała wiele informacji. Następnie zapytał, czy członkowie komisji mają pytania. W związku z brakiem pytań podziękował osobie Skarżącej za złożenie informacji i udział w posiedzeniu. Następnie dodał, że osoba Skarżąca zostanie oczywiście powiadomiona o rozstrzygnięciu skargi.

W tym momencie posiedzenie opuściła osoba Skarżąca

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że jeżeli to wszystko odbyło się w taki sposób jak przedstawiła to osoba Skarżąca, to odnosi wrażenie, że zadziało się to tak, jak nie powinno się zadziać. Rozmowa z rodzicem powinna odbyć się w gabinecie, rozmowa powinna się odbyć przy stole. Rozumie, że pracownik danej instytucji ma określony czas na to, aby porozmawiać z interesantem. Uwagę Komisji zwraca zarówno miejsce odbycia rozmowy jak i komunikowanie się z rodzicem. Komisja posiada wiedzę od jednej strony w tej chwili, druga strona na ten moment znana jest Komisji ze złożonych pisemnie wyjaśnień.

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że to wrażenie oczywiście podziela, przysłuchiwał się wyjaśnieniom osoby Skarżącej, też z tego względu, że minęły już ponad dwa miesiące od wizyty w poradni. Teoretycznie był czas na spadek emocji, a jednak drżący głos i taka postawa wskazują na to, że coś musiało się tam wydarzyć wybitnie niesprzyjającego, skoro ten poziom emocji jest dalej taki wysoki. Przysłuchiwał się również pod tym kątem, czy być może to tylko atmosfera miejsca, czy konkretne niewłaściwe sformułowania przez panią Dyrektor były użyte, ale właściwie osoba Skarżąca posługiwała się cytatami, które w Jego ocenie nigdy nie powinny paść. Natomiast zwrócił uwagę na dość znaczną rozbieżność między tym co mówi osobą Skarżąca, a tym co napisała pani Dyrektor, co do innych osób będących w tej przestrzeni. Dziś Komisja usłyszała, że była tam tylko pani z sekretariatu, być może przemykająca w jedną lub w drugą stronę, a pani Dyrektor napisała, że toczyło się to w czasie, kiedy na miejscu pracownik sekretariatu był zajęty obsługą innego rodzica. Jest to dość istotna zmienna, ponieważ jeżeli na miejscu był cały czas pracownik sekretariatu z tym innym rodzicem, to ta rozmowa prawdopodobnie nie powinna się toczyć w obecności innego rodzica, ale to też jest kwestia tego, czy była inna osoba, która w jakiś sposób mogłaby potwierdzić jedną z tych wersji wydarzeń. Jest ciekaw, jak do tego odniesie się dzisiaj pani Dyrektor, być może warto byłoby porozmawiać z pracownikiem sekretariatu, jak to wygląda w praktyce. Jedna z osób ewidentnie mija się z prawdą w tej części.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że powinno się poprosić również rodzica na posiedzenie, bo osoba Skarżąca podnosi sprawę, że ona nie występuje w imieniu własnym, ale w ogóle innych osób. Komisja mogłaby spróbować dociec, ustalając kto mija się z prawdą, ale jakie było ewentualne odczucie czy wrażenie tego drugiego rodzica, bo on też mógł mieć dyskomfort w związku z załatwianą przez siebie sprawą. Warto byłoby spróbować pójść dalej.

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że oczywiście, zwłaszcza że pani Dyrektor w swoich wyjaśnieniach podaje numer zgłoszenia, pod którym została zarejestrowana sprawa osoby wnoszącej skargę, to zakłada, że nie ma problemu, ażeby ustalić to zgłoszenie bezpośrednio poprzednie, albo bezpośrednio następane do tego zgłoszenia. Tak trochę z tych wyjaśnień wynika, że toczyła się obsługa innego rodzica i jest podany numer zgłoszenia osoby Skarżącej. Logika nakazuje, że jest to jedno z tych zgłoszeń sąsiednich. Taką informację pani Dyrektor mogłaby Komisji udzielić o tej poprzedniej lub następnej osobie, która rzekoma miałaby być świadkiem tego zdarzenia, aczkolwiek nie sądzi, aby od pani Dyrektor Komisja o tym fakcie łatwo by się dowiedziała. Takie jest Jego odczucie. Oczywiście pani Dyrektor powinna zweryfikować możliwość udzielenie tej odpowiedzi pod względem ochrony danych osobowych tegoż rodzica i rzeczywiście powinna ze swoim IOD ten temat poruszyć. Byłoby to z jej strony dość racjonalne, natomiast w interesie Komisji jest to, aby o taką informację wystąpić.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że jego zdaniem taka rozmowa nie powinna się odbywać w sekretariacie ani na korytarzu, dlatego, że rodzic idąc do poradni idzie

tam również z tym zamiarem, że przedstawi sprawy trudne, nawet takie, że dziecko jest pampersowane w wieku* lat. Rodzic może chcieć przedstawić, bo jest to konieczne do orzeczeń, tj. informacje o stanie zdrowia dziecka, może chcieć przedstawić różne informacje potwierdzające ten stan zdrowia, problemy z tym stanem zdrowia. W tym momencie wchodzi kwestia ochrony danych osobowych i danych wrażliwych, bo stan zdrowia to ta kategoria danych. Na pewno ta rozmowa w tym miejscu nie powinna się odbyć. Rodzic powinien wyjść z poradni z poczuciem, że powiedziano mu jakie ma podjąć dalsze działania.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że wytłumaczeniem przyjęcia w taki sposób interesanta nie było to, że nie było nikogo w sekretariacie. To nie ma kompletnie żadnego znaczenia.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że należy panią Dyrektor zapytać, czy w poradni obowiązują standardy, może mają jakieś wewnętrzne, o których nie wiedzą, bo posługują się ogólnie przyjętymi standardami, z których na co dzień korzystają. Może mają inne. Dodał, że warto byłoby o to dopytać.

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że nie wie, która wersja wydarzeń miałaby się okazać dla pani Dyrektor korzystna w takim sensie, jeżeli ta rozmowa faktycznie toczyła się przy innym rodzicu to samo to jest naganne. Jeżeli tam nikogo nie było łącznie z obsługą sekretariatu, a i tak rozmowa toczyła się na stojąco w przejściu to też jest to naganne. Jeżeli to jest wyraz istniejących standardów to tak być nie powinno. Jeżeli nie ma żadnych standardów i tak się dzieje, to trudno uznać to za korzystny obraz instytucji. Dodał, że należy wysłuchać wersji pani Dyrektor, bo ta jej opowieść różni się drastycznie.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, czy jako Komisja lub Rada Powiatu, jeżeli nie ma takich standardów, o których jest mowa, zasugerować czy wręcz wymagać wprowadzenia takich standardów.

Radca prawny Ludwik Kołodziński odpowiedział, że Państwo nie macie takiej możliwości. Państwo rozstrzygając sposób załatwienia skargi możecie wskazać, że dostrzegacie istotny brak w postaci niesformułowania czy nieustanowienia tego rodzaju standardów. Natomiast jako Komisja, czy też Rada w zakresie kompetencji rozpoznania skargi takiego zobowiązania formalnego nie może wprowadzić, żeby tego rodzaju dokument powstał. Oczekiwanie czy postulat w uzasadnieniu uchwały jak najbardziej.

W tym momencie Przewodniczący Komisji ogłosił przerwę w obradach

Po przerwie w obradach uczestniczyła Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że na posiedzeniu obecna jest Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak. Wiadomym jest w jakiej sprawie tutaj się zebraliśmy. Dodał, że Komisja zapoznała się z dokumentacją zgromadzoną w tej sprawie, zapoznała się z wyjaśnieniami osoby Skarżącej. W związku z tym Komisja chciałaby teraz o tej sprawie porozmawiać z panią Dyrektor. Dodał, że Komisja przygotowała sobie pytania w wyniku zapoznania się z dotychczasowym materiałem, w wyniku również rozmowy przeprowadzonej z osobą wnoszącą skargę. Następnie zapytał, w jakim miejscu odbyła się rozmowa z osobą wnoszącą skargę.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że odbyła się dokładanie w sekretariacie poradni.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy to jest taki standard, że rozmowy odbywają się w sekretariacie, czy w jakiej okoliczności.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak, kiedy rodzic przynosi zgłoszenie to one odbywają się w sekretariacie. Jest to taki pierwszy kontakt z rodzicem. Rodzic składa zgłoszenie do poradni i one jest przyjmowane w sekretariacie. I na tym, jak gdyby zakończony jest ten etap sprawy.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy to tak jest przyjęte, że odbywa się to w sekretariacie i pani Dyrektor zawsze musi w tym uczestniczyć, czy jest wyznaczony pracownik merytoryczny do przyjmowania rodziców i podjęcia określonych działań, a pani Dyrektor jest tą osobą, która jest informowana o tym, że np. był dany interesant, że podjęto takie a nie inne czynności.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że zwykle się tak dzieje, że zgłoszenie przyjmuje sekretarka. W tym przypadku zdarzyło się tak, że była zajęta rozmową z innym rodzicem, a osoba Skarżąca była już w sekretariacie. Nie chcąc wypraszać osoby na korytarz zwyczajnie w świetle podeszła i przejęła sprawę, ale zwykle robi to sekretarka.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy na tym etapie, kiedy rodzic przychodzi np. z jakąś pisemną dokumentacją, czy to wygląda tak, że rodzic przychodzi z dokumentacją, składa ją, jest przybijana pieczęć daty wpływu tej dokumentacji i potem ma miejsce ten dalszy ciąg związany z zapoznaniem się przez Państwa z tą dokumentacją, zaplanowaniem kolejnych czynności. Tutaj Komisja ma wrażenie, że rodzicowi szło być może o to, żeby tę rozmowę odbyć od razu, żeby ten dalszy ciąg odbył się od razu podczas tej wizyty.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie jest to możliwe, tak jak się rejestrujemy do specjalisty to też się czeka. Nie jest się przyjmowanym od razu, nie jest przeprowadzane badanie, tylko trzeba poczekać. Więc kolej jest taka. Zgłoszenie do poradni może wpłynąć różną drogą, może przynieść je rodzic, może wpłynąć pocztą wtedy zupełnie nie ma pierwszej rozmowy, może być wsadzone w skrzynkę przed drzwiami poradni. Jest skrzynka i jest taka możliwość. W różny sposób może te zgłoszenie dotrzeć do poradni. Kiedy rodzic przychodzi sam osobiście i składa te dokumenty, to nie ma możliwości, aby badanie odbyło się od razu. Fizycznie się tego nie da, badania planowane są dużo wcześniej i specjaliści są zajęci w tym momencie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że Komisja to wie i zdaje sobie z tego sprawę, natomiast Komisja rozumie, że rodzic przychodząc do poradni przyszedł w dwóch celach. Pierwszy cel to taki, żeby złożyć dokumentację i chwilę o niej porozmawiać. Takie Komisja odnosi wrażenie, bo to nie odbyło się tak, że rodzic przyniósł dokumenty, została przybita pieczęć wpływu, tak jak do każdego innego urzędu idziemy. Mamy świadomość tego, że w instytucjach publicznych też nie od razu ktoś z nami rozmawia i przedstawi sposób rozwiązania sprawy i jak gdyby potencjalne następstwa tego rozwiązania sprawy. W każdym razie rozumie to tak, że rodzic stawił się w poradni i zostawił tę dokumentację. Czy dokumentacja została przyjęta?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy tak jest przyjęte, że rodzicowi udziela się odpowiedzi np. pisemnie.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że raczej nie, tzn. przyjmujemy dokumentację, w momencie wyznaczenia terminu, kiedy rodzic przychodzi na badanie z dzieckiem, wtedy ta dokumentacja jest dokładnie analizowana przez specjalistów i wtedy jest zadawane pytanie rodzicowi, przeprowadza się wywiad i jeżeli jest taka konieczność, to proszą o dostarczenie dodatkowych dokumentów. To na tym etapie. Natomiast na etapie przyjmowania dokumentów raczej nie. Rodzic ten nie zgłosił, że chce z nią porozmawiać, jako dyrektorem. Więc nie miała takiej informacji, że konkretnie chce rozmawiać z nią, czy z jakim innym pracownikiem na temat sprawy swojego dziecka.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że taka rozmowa została podjęta.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak powiedziała, że tak, to tak automatycznie wyszło. Czasami zdarza się, że rodzic przychodzi i mówi, że chciałby porozmawiać z pedagogiem, psychologiem, czy z dyrektorem poradni. Głośno to komunikuje i wyraźnie, i wtedy nie ma problemu. Tutaj nie było takiego komunikatu.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy w tej rozmowie rodzic został powiadomiony o tym, że to potrwa w czasie.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał czy pytał o jakieś wskazówki i co ma dalej zrobić, jakie działania podjąć, czy np. udać się do lekarza specjalisty i tam pozyskać jakieś potrzebne dokumenty do procesu diagnostycznego.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie, to ona powiedziała, że dobrze byłoby, ponieważ samo stwierdzenie, że jest dwuletnie opóźnienie w rozwoju nie jest podstawą do wydania orzeczenia. W tej sytuacji mogą wydać zwykłą opinię psychologiczno-pedagogiczną. Natomiast stwierdzenie niepełnosprawności powinno być przez lekarza, bo nie mają takiej mocy prawnej ani kompetencji, aby to stwierdzić. Mogą tylko stwierdzić niepełnosprawność intelektualną, stwierdza to psycholog. Natomiast każdą inną niepełnosprawność oświatową, na którą wydają orzeczenia stwierdza lekarz specjalista. Dodała, że zaproponowała rodzicowi, aby takie zaświadczenie uzyskać lub donieść, jeżeli w domu ma dokumentację medyczną.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy pani Dyrektor zna treść skargi.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak oczywiście.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy pani Dyrektor w jakiś sposób może się odnieść do tego, że miały paść takie słowa, czy ma tej osobie opłacić tych specjalistów. Nie wie, czy dokładnie to cytuje, ale coś w tym kontekście.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że tak było.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że czytała, że takie stwierdzenie padło. Dodała, że nie powiedziała tego w ten sposób absolutnie. Tylko powiedziała, że w tej chwili poradnia nie ma możliwości ponieść kosztów wizyty lekarskich dzieci, być może kiedyś będzie to możliwe do wykonania, bo są takie projekty. Nie mówiła tego bezpodstawnie, ponieważ w projekcie „Za życiem” są już takie podjęte rozwiązania, że możliwe jest, jeśli jest zawarta umowa z lekarzem specjalistą, w ramach programu „Za życiem” uzyskanie takiej konsultacji.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że rozumie.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że rodzic – osobą Skarżącą poinformowała, że podjęła taką próbę i przyszła do poradni w okresie wakacyjnym – lipiec, sierpień. Była wtedy pierwsza wizyta. Czy w poradni jest jakiś ślad, w rejestrze, dokumentacji, że wówczas była?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie. Poradnia nie prowadzi rejestrów rozmów. Dodała, że w sierpniu przebywała na urlopie, więc nic jej na ten temat nie wiadomo. W lipcu była w pracy, ale nie przypomina sobie, żeby była rozmowa z osobą Skarżącą. Tę osobę widziała pierwszy raz.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że konfrontując treść skargi i treść pani wyjaśnień jest pewna rozbieżność w temacie, czy ktoś uczestniczył, czy osoby trzecie uczestniczyły w tym spotkaniu? Osoba Skarżąca w swoim piśmie podała, że tylko z panią rozmawiała, natomiast z pani pisma wynika, że sekretarka obsługiwała innego rodzica. Czy to się działo w tym samym pomieszczeniu sekretariatu?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że na korytarzu. Pani sekretarka była w drzwiach sekretariatu, natomiast ja byłam w środku i osoba Skarżąca również była w środku.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, czy zatem istniała możliwość, że osoba trzecia, rodzic i pani sekretarka poniekąd były, mogły słyszeć, wiedzieć, jak wyglądała rozmowa między Wami.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że myśli, że nie, bo rozmowa była przeprowadzona w stonowanym tonie, nie było tam jakiegoś podniesionego głosu, więc jeśli rozmawiają ze sobą dwie osoby to generalnie są skupione na sobie.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że nie chodzi w jakim tonie itd., tylko czy w pobliżu Was te osoby były?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak, w zasięgu głosu.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, czy jeżeli Komisja miałaby potrzebę konfrontacji z panią sekretarką, czy też rodzicem, jeżeli wyraziłby zgodę, to ewentualnie taka możliwość istnieje. To jest jedna kwestia.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że będzie trudno znaleźć tę osobę, z którą rozmawiała sekretarka. Nie wie, czy zostały jakieś dokumenty wtedy złożone, czy nie. Nie ma rejestratora rozmów, który wyjaśniłby, że 20 listopada 2024 r. była rozmowa z tą, czy tamtą osobą.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, czy istnieją w poradni standardy i procedury spisane w zakresie obsługi interesanta. Czy jest jakiś „algorytm” obsługi, jak to wygląda? Przychodzi interesant, składa dokumentację, otrzymuje zwrotną informację, w której jakie dokumenty są wymagane, czy są braki w dokumentacji i jak je uzupełnić, gdzie zostać skierowanym itd., żeby w między czasie, kiedy oczekuje się na kolejną wizytę w poradni móc jakieś sprawy załatwić.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że takie algorytmu nie mają, jeśli chodzi o obsługę interesantów. Dzieje się tak zwyczajowo. Zawsze w taki sposób funkcjonowali i jest tak dalej. Natomiast mają procedury wydawania opinii i orzeczeń i przyjmowania zgłoszeń. Tam jest dokładnie opisane w jakim terminie, kto, kiedy, gdzie składa dokumenty.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że osoba Skarżąca była u Państwa w dniu 20 listopada 2024 r. Dziś jest 14 stycznia 2025 r., czy był kontakt w tym czasie z osobą Skarżącą? Czy była jakaś korespondencja, informacja?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nic na ten temat jej nie wiadomo. Od dnia 6 do dnia 19 grudnia 2024 r. była na zwolnieniu. Więc w tym czasie absolutnie nie miała kontaktu z osobą Skarżącą.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, czy jest jakiś termin wynikający z przepisów na podjęcie zgłoszenia i podjęcia pierwszych kroków w realizacji takiego zgłoszenia.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że ustawowo nie. Natomiast jest termin wydania opinii i orzeczeń. To jest 30 dni od daty złożenia wniosku o wydanie opinii lub orzeczenia lub 60 dni w przypadku, kiedy istnieją braki formalne albo należy uzupełnić dokumentację o np. badania medyczne.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, czy w tym wypadku sprawa została na tyle rozpoznana, że wiadomo, czy były jakieś braki, jeżeli były to czy osoba Skarżąca została poinformowana o co musi uzupełnić zgłoszenie.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie. Na tym etapie nie było takiego rozpoznania, tylko ustnie powiedziała, że w przypadku, kiedy jest dwuletnie opóźnienie, nie mogą wydać orzeczenia bez stwierdzenia niepełnosprawności przez lekarza. To było ustnie. Natomiast nie było formalnego rozpatrywania sprawy, to się dzieje w momencie, kiedy jest wyznaczony termin na badanie i specjalista przyjmuje zgłoszenie.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że chciałby ustalić jedno. Czy wiemy, co zostało dostarczone i czy wiemy, czego brakowało w sprawie i czy osoba Skarżąca została powiadomiona o uzupełnieniu.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że generalnie zostały złożone podstawowe dokumenty, tak jak zawsze, czyli zgłoszenie do poradni i informacja o dziecku z placówki. To jest podstawa, jeżeli chodzi na ten etap, moment. Wszelkie inne dokumentacje, jeśli są im potrzebne, to proszą rodzica na badania. Czasami zdarza się, że jeżeli przychodzi zgłoszenie rodzica i w zgłoszeniu rodzica jest wyraźnie napisane w zgłoszeniu kontynuacja np. wydania orzeczenia to wtedy sprawdzają czy jest zaświadczenie lekarskie i ewentualnie wyciągają kartę i patrzą, kiedy było wydane poprzednie orzeczenie, jeżeli rodzic im nie dostarczył. Kiedy ma wyraźnie napisane, że jest to, że ma być wydane kolejne orzeczenie na kolejny etap. Tutaj nie było nic takiego. A o tym, że dziecko było podane w innej poradni dowiedziała się z informacji od dyrektora wydziału z kuratorium.

Radny Kamil Frelichowski powiedział, że czyli w tym czasookresie od złożenia wniosku do odbycia się konsultacji zazwyczaj, zwyczajowo nie są podejmowane żadne kroki przez Państwa, np. nie ma szybkiej weryfikacji, czego brakuje i co można załatwić, tylko na konsultacji wtedy jest dokumentacja wyciągana i wówczas jest mowa, że „proszę zrobić to, to i to”.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że dokładnie tak.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że dla uściślenia spraw proceduralnych, czyli jest tak, że w momencie, w którym rodzic przynosi do poradni ten wniosek, to właściwie wystarczy, że on ten wniosek zostawi, zostanie on zarejestrowany.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak powiedziała, że zgłoszenie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że zgłoszenie i zostanie mu nadany dalszy bieg? Ten moment, w którym pani zdecydowała się porozmawiać z rodzicem wynikał z pani woli?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że można tak powiedzieć. Zgłoszenia przychodzą do nich przez pocztę, są przynoszone przez pedagogów szkolnych. Nie ma możliwości weryfikacji takiej dokładnej i powiedzenia, że „proszę donieść nam to czy tamto”. Wtedy w ogóle nie ma możliwości rozmowy z rodzicem, dopiero wtedy, kiedy spotykają się indywidualnie na badaniu i ewentualnie proszą o uzupełnienie dokumentacji.

Od tego momentu w posiedzeniu uczestniczyła Sekretarz Powiatu Magdalena Pieczyńska

Radny Hubert Krysiak zapytał, czy pani Dyrektor nie uważa, bo tutaj jest świetny przykład, kiedy rodzic przychodzi bezpośrednio do Was do poradni to jest możliwość tej rozmowy, a co z ludźmi, którzy składają zgłoszenia w sposób korespondencyjny itd. Świetny przykład, 20 listopada 2024 r. i 14 stycznia 2025 r. i Ci ludzie, którzy wyślą do Państwa zgłoszenie to siedzą beczynn timer i tak naprawdę nie mają pojęcia jak sprawa wygląda i jaki ma tok. Więc równie dobrze można wysłać zgłoszenie 20 listopada i czekać rok siedząc w domu nie wiedząc

co się dzieje. Czy nie powinien być taki standard, że jeżeli pismo wpływa to powinna być informacja zwrotna, że zostało przyjęta i że trzeba zrobić „to i to”. Wówczas takie postępowanie obrazuje całą sytuację. Dodał, że nie dziwi się osobie Skarżącej, że już mija ..., na pierwsze spotkanie nie ma potwierdzenia, teoretycznie było w sierpniu, a jest styczeń. Osoba Skarżąca zapewne jest sfrustrowana całą sytuacją, że to tak długo trwa. Uważa, że poradnia powinna wprowadzić jakieś standardy przyjmowania na przyszłość wniosków i stanowiłoby to podstawę do tego, że być może więcej nie pojawiałyby się takie skargi.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że na pewno nie jest to rok oczekiwania. Nigdy się nie zdarzyło, aby czas na wyznaczenie badania czy przeprowadzenie badania od momentu zgłoszenia minął rok. Najdłuższy czas wynosił 6 miesięcy, kiedy po pandemii był ogrom zgłoszeń no i rzeczywiście był czas wydłużony. W tej chwili mają 2-3 miesiące oczekiwania na badanie, to nie jest bardzo długo w porównaniu z innymi poradniami, taką ma wiedzę. Natomiast jeżeli chodzi o taką informację, że wniosek został przyjęty to o tym mówi rozporządzenie, że poradnia przyjmuje każde zgłoszenie. Nie ma możliwości odrzucenia zgłoszenia ani nie przyjęcia zgłoszenia. Prawo oświatowe mówi wyraźnie każde zgłoszenie, każdy wniosek ma być przyjęty.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że dopyta o jeszcze jedną rzecz, a taki układ, że wpływa zgłoszenie i ono jest rozpatrywane na zaplanowanym posiedzeniu, jako termin jego rozpatrzenia i wtedy rodzic może się dowiedzieć o dokumentach, które brakuje. Tak to rozumie, że od momentu zgłoszenia do momentu spotkania czy posiedzenia dotyczącego już tzw. badania rodzic na badaniu dowie się czego brakuje.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że jest taka sytuacja, że 20 listopada 2024 r. wpłynęło to zgłoszenie, a czy został wyznaczony już termin badania tego dziecka.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że jeszcze nie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, czemu o tym wspomina, bo jeżeli rodzic dowie się np. w marcu na posiedzeniu poświęconym badaniu, że brakuje określonych badań np. lekarskich, to może się okazać, że upłynie cały rok szkolny. Czy jest taka możliwość, aby po złożeniu wniosku przez rodzica dokonać formalnej oceny, czy wszystko co jest potrzebne jest już zgromadzone.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie ma takiej możliwości i już wyjaśnia, dlaczego. Tylko i wyłącznie w przypadku stwierdzenia niepełnosprawności przez lekarza mają możliwość i mając wiedzę o tym, że to dziecko jest niepełnosprawne z jakiegoś powodu, czy słabo słyszy, czy słabo widzi, czy porusza się na wózku, czy jest niepełnosprawne ruchowo, to tylko wcześniej mogą poprosić o zaświadczenie lekarskie. To jest jedyny moment. Natomiast wszelkie inne zaświadczenia np. badanie słuchu, badanie wzroku, badanie u neurologa pod kątem afazji motorycznej to się dzieje na badaniu. My tego nie wiemy i weryfikacja, sprawdzenie, zapoznanie się z dokumentacją, którą złoży rodzic, czyli zgłoszenie i informacja o uczniu, nic nam nie da. Tam nie ma tych informacji, to wszystko wynika z obserwacji dziecka podczas badania. Nie ma możliwości wcześniej poinformowania rodzica, że będą potrzebować „to czy tamto”. Czasami

psycholodzy szkolni mówią, że jak Państwo idą do poradni to, żeby szli z kompletem, czy z badaniem wzroku, z badaniem słuchu, żeby już wszystko było, aby sam czas diagnozy skrócić. Natomiast nie zawsze nam się uda.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że może być tak, że w trakcie badania okaże się, że oprócz tych przedłożonych już dokumentów trzeba będzie jeszcze przygotować inne dokumenty.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że dokładnie, bo rodzic widząc dziecko codziennie nie zauważa, że głowa jest zbyt nisko blatu, zbyt nisko kartki, że np. dziecko chodzi nie w ten sposób jak trzeba, że chodzi na palcach. Rodzic ma dziecko codziennie i takich rzeczy nie widzi. Takie rzeczy są dopiero zauważalne w poradni, w szkole lub w przedszkolu. Stąd wynika to, że nie ma możliwości wcześniejszego poproszenia o zaświadczenia lekarskie, tylko i wyłącznie, jak mają informację, że była jakaś niepełnosprawność i ma być wydane orzeczenie na kolejny etap.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że sprawa może nie zakończyć się na jednym posiedzeniu poświęconemu badaniu, tylko będzie trwała w czasie, w wyniku informacji wywnioskowanych z dotychczasowej dokumentacji. Natomiast Państwo też nie macie wpływu na to w jakim terminie np. lekarz w ramach NFZ zarejestruje i wykona swoje czynności. Komisja dowiedziała się, że rodzic miał przy sobie orzeczenie o niepełnosprawności dziecka, tylko czy było to orzeczenie lekarskie, czy raczej wydawane przez inne instytucje?

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że to mogło być orzeczenie z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, z tej komisji o niepełnosprawności. Natomiast Komisja musi wiedzieć, że niepełnosprawności, na które otrzymuje się orzeczenie o niepełnosprawności w PCPR, a niepełnosprawności oświatowe to są zupełnie inne rzeczy. W poradni nie można uzyskać orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego ze względu na ADHD, natomiast w PCPR można. I tutaj też jest rozczarowanie rodziców, „ale jak to, na dole w PCRR dostałem a u Was nie można”. Poradnia może wydać orzeczenie ze względu na niepełnosprawność intelektualną, na słabe widzenie lub niewidzenie, słabe słyszenie lub niesłyszenie, na niepełnosprawność ruchową, na afazję motoryczną i jest jeszcze autyzm, na który nie mogą wydać. Jest to lista niepełnosprawności oświatowych zamknięta, nie ma innych. Dlatego, jeżeli przychodzi rodzic i mówi, że dostał orzeczenie z PCPR o niepełnosprawności ze względu na dwuletnie opóźnienie, to nam nic to nie mówi. Tak naprawdę nie jest to niepełnosprawność, musi być konkretna, która jest wymieniona w rozporządzeniu. Nie jest to jej wymysł ani kuratorium oświaty ani organu prowadzącego – tak mówi prawo oświatowe.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, kiedy osoba Skarżąca może się spodziewać, że zostanie wezwana na konsultacje z dzieckiem.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że w ciągu kilku dni zostanie wyznaczony termin, ponieważ wyznaczają teraz terminy dla zgłoszeń z końca października. Być może nawet w przyszłym tygodniu.

Radny Kamil Frelichowski zapytał, na kiedy może zostać wyznaczona konsultacja.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że w tej chwili mają na luty.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak odnosząc się do radcy prawnego zapytał, czy przysłuchując się rozmowie, czy chce o coś zapytać.

Radca prawny Ludwik Kołodziński zapytał od czego zależy termin badania, które jest wyznaczane w skutek zgłoszenia rodzica.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że termin badania zależy od ilości zgłoszeń, ponieważ są wyznaczane w kolejności, czyli przed osobą Skarżącą, która złożyła w dniu 20 listopada 2024 r. są wszystkie dzieci, które złożyły wcześniej. Nie umie tego wytłumaczyć, w kolejności, tak jak idziemy do lekarza i zapisujemy się na wizytę.

Radny Hubert Krysiak powiedział, czyli ze względu na kolejność przyjmowanych wniosków.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że dokładnie tak.

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że pani Dyrektor poznała treść skargi i sformułowania zarzutu dot. atmosfery, przebiegu rozmowy z osobą Skarżącą. Następnie zapytał, czy po przeczytaniu tego pisma pani Dyrektor ma sobie cokolwiek do zarzucenia w zakresie obsłużenia tej konkretnej osoby.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że absolutnie nie. Być może tylko to, że mało się uśmiechała, ale „powiem szczerze mało się uśmiecham od momentu, kiedy zostałam dyrektorem”.

Radca prawny Ludwik Kołodziński zapytał czy pani Dyrektor ma jakieś przemyślenia dot. tego skąd wzięły się te cytaty, które bardzo konkretnie zostały sformułowane. Przypisywane są pani konkretne zdania. Czy to jest tak, że one wzięły się z powietrza, absolutnie z niczego, czy to mogła być interpretacja pani wypowiedzi.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że myśli, iż była to interpretacja. Odległość między 20 listopada a 6 grudnia br., kiedy została napisana ta skarga to kilka dni i bardzo często jest tak, że pewne rzeczy pamiętamy inaczej i formułujemy inaczej. Swoją odpowiedź na skargę pisała chyba ze cztery razy, pierwsza którą napisała w ogóle się nie nadawała do wysłania i po prostu wyrzuciła ją do śmieci, była tak emocjonalna. Jest to dopiero któraś wersja, więc nie ma sobie nic do zarzucenia. Poza tym nie było żadnych sygnałów osoby Skarżącej, że jakkolwiek aspekt relacji jej nie odpowiadał. Jeśli ktoś jest wobec mnie nie grzeczny to mówi to od razu głośno i komunikuje „proszę pana, proszę pani pan jest niegrzeczny, bardzo proszę o inny ton głosu, czy cokolwiek”. Dodała, że nie wie czym mogła, w którym momencie była niegrzeczna i dodatkowo czym mogła osobę Skarżącą poniżyć, bo tam też jest takie sformułowanie.

Radca prawny Ludwik Kołodziński powiedział, że chciał zadać jeszcze jedno pytanie pod kątem zarządzania poradnią i organizacją procesu interesantów/rodziców. Czy pani Dyrektor uważa za właściwe takie zdarzenie, że dwoje różnych rodziców/interesantów jest obsługiwanych równocześnie w miejscu tu korytarz, tu sekretariat, na stojąco, w biegu, być może bez prywatnej przestrzeni, jeżeli już do tej rozmowy dochodzi to bez możliwości odbycia w warunkach bardziej prywatnych, poufnych.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że niestety bazę lokalową jaką mają taką mają. Mają sekretariat, z sekretariatu przechodzi się do gabinetu dyrektora, nie mają dodatkowych jakiś innych pomieszczeń. Starają się przyjmować interesantów w sekretariacie, gdzie jest taka w miarę przyjazna przestrzeń. Natomiast, no właśnie osoba Skarżąca była już w sekretariacie, nie chciała wypraszać osoby na korytarz, aby zaczekała.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy nie można było zaprosić osoby Skarżącej do gabinetu dyrektora.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że można było oczywiście, ale myślała, że osoba Skarżąca chciała złożyć dokumenty, tak jak większość rodziców zostawia dokumenty, składają – dziękują i wychodzą.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że Komisja wywnioskowała z rozmowy przeprowadzonej z osobą Skarżącą, że chciała jeszcze porozmawiać. Chciała jeszcze porozmawiać, chciała pokazać dokumenty, które miała ze sobą, zaświadczenie od lekarza specjalisty. Czy pani Dyrektor też tak to pamięta, to też miało taki przebieg, że chciała porozmawiać i przedstawić dokumenty, a w takiej sytuacji lepiej byłoby się z tą osobą spotkać w gabinecie.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że zachowanie osoby Skarżącej było takie samo jak każdego innego rodzica, który przynosi dokumenty, składa, zostawia, dziękuje. Zadaje pytanie jak długo będzie czekać i tylko tyle. Nie było komunikatu, „przepraszam, ale ja bym chciała jeszcze z panią porozmawiać”.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że pani Dyrektor nie pamięta takiej sytuacji, żeby osoba Skarżąca wyciągała jakieś dokumenty i próbowała je przedstawić i o nich porozmawiać.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że wszystkie dokumenty, które osoba Skarżąca przyniosła leżały na blacie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy osoba Skarżąca podejmowała próby porozmawiania o tych dokumentach, przedstawienia ich, zwrócenia na coś uwagi, poprowadzenia rozmowy w taki sposób, który wymagałby, żeby przejść do innego pomieszczenia, usiąść i te dokumenty przejrzeć. Komisja odniosła takie wrażenie po rozmowie z osobą Skarżącą, że te dokumenty były przeglądane na miejscu.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tak, pobieżnie przeglądała informacje o dziecku, chcąc znaleźć jakąkolwiek informację, czy było wcześniej wydane orzeczenie. Nie skupiała się, nie czytała dokładnie, tylko pobieżnie szukając informacji, czy było wydane orzeczenie, bo szkoła czy przedszkole często o tym pisze. W tej informacji nie było takiego sygnału. Jest też tak, że jeżeli rodzic prosi ją o rozmowę, to zaprasza do gabinetu i nie ma problemu.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, czy w opinii pani Dyrektor nie była to dyskusja dotycząca szczegółów tej dokumentacji. Rozumie, że szczegóły tej dokumentacji w tym jakieś informacje odnośnie stanu dziecka nie były w miejscu publicznym łatwo dostępnym dla innych osób omawiane.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że pani Dyrektor chciała znaleźć informacje jedynie, czy wcześniej były podejmowane działania przez inną poradnię.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że nie spytała o to, osoba Skarżąca też o tym nie mówiła. Na zgłoszeniu, w miejscu, gdzie jest pytanie – czy dziecko było wcześniej podane w poradni – jest odpowiedź „nie”. Nie miała takiej wiedzy, że dziecko było badane w innej poradni.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że to co by było w naszym odczuciu niewłaściwe to to, że dyskusja odbywała się na korytarzu i w tej dyskusji byłyby cytowane jakieś fragmenty np. zaświadczenia od lekarza, jakieś informacje dot. stanu zdrowia dziecka.

Radny Hubert Krysiak dodał, że postronne osoby mogłyby to słyszeć.

Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak odpowiedziała, że tego nie robią nigdy. Jest ochrona danych osobowych, zdają sobie z tego sprawę i przestrzegają tego.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak zapytał, czy któryś z członków Komisji chce zabrać głos lub radca prawny. W związku z brakiem pytań podziękował pani Dyrektor za udzielenie wyjaśnień.

W tym momencie posiedzenie opuściła Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Aneta Krajniak

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji po zbadaniu skargi, wysłuchaniu wyjaśnień złożonych przez osobę Skarżącą, Dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie Anety Krajniak oraz wysłuchaniu opinii radcy prawnego postanowiła **jednogłośnie** (4 za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących się) zarekomendować Radzie Powiatu uznanie skargi z dnia 6 grudnia 2024 r. na Dyrektora Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Gryfinie **za zasadną**. Wypracowane stanowisko Komisji stanowi **zał. nr 4**.

Jednocześnie Komisja zauważa, że działaniem zasadnym byłoby opracowanie przez Dyrektora Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Gryfinie wewnętrznej procedury obsługi interesantów oraz zapewnienie jej stosowania, aby w przyszłości nie miały już miejsca zdarzenia podobne do analizowanego. Dodatkowo Komisja sugeruje rozważenie przeglądu procedur obowiązujących w Poradni mających na celu wyeliminowanie w przyszłości sytuacji jak w skardze.

W tym momencie posiedzenie opuścił radca prawy Ludwik Kołodziński

* *Wyłączenie jawności informacji na podstawie art. 5 ust. 2 i art. 8 ust. 5 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 902). Prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na prywatność osoby fizycznej tj. na dane osobowe strony postępowania. Organ dokonujący wyłączenia informacji: Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Gryfinie.*

Ad.5 Przyjęcie sprawozdania z pracy Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Gryfinie VII kadencji za 2024 r.

Przewodniczący Remigiusz Rzepczak powiedział, że na podstawie art. 17 ust. 2 ustawy o samorządzie powiatowym oraz paragrafie 2 ust. 3 i paragrafie 68 ust. 3 Regulaminu Rady Powiatu w Gryfinie zachodzi konieczność przyjęcia sprawozdania z pracy Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Gryfinie VII kadencji za 2024 r. celem przekazania Radzie Powiatu w terminie do dnia 31 stycznia br.

Komisja Skarg, Wniosków i Petycji **przyjęła jednogłośnie** (4 za; 0 przeciw; 0 wstrzymujących się;) sprawozdanie z pracy Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Powiatu w Gryfinie VII kadencji za 2024 r. oraz upoważniła Przewodniczącego Komisji do przekazania Radzie Powiatu w Gryfinie sprawozdania nie później niż do dnia 31 stycznia 2025 r.

Sprawozdanie z pracy Komisji Skarg, Wniosków i Komisji Rady Powiatu w Gryfinie VII kadencji za 2024 r. stanowi **zał. nr 5**.

Ad.5 Sprawy różne, informacje, wolne wnioski.

Radny Hubert Krysiak odnosząc się do odpowiedzi Naczelnika Wydziału Zarządzania Drogami na swoje zapytanie z VII sesji Rady Powiatu dot. inwestycji na drodze Godków – Godków Osiedle powiedział, że zostało wskazane, że przedmiotowe zadanie obejmuje dwa odcinki drogi powiatowej, pierwszy o długości 400 m od skrzyżowania z drogą krajową nr 31 w kierunku Godkowa Wsi, drugi 300 m od skrzyżowania z DK31 w kierunku Jelenina. Następnie zapytał, co z pozostałą częścią drogi, z tego pisma nie wynika, aby była remontowana cała droga, tj. od Godkowa do Godkowa Wsi.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że niestety zakres inwestycji jest taki jaki został wskazany w piśmie. Powiat uzyskał dofinansowanie na to zadanie w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład edycja VI, która była przeznaczona na tereny popegeerowskie. W ramach tego dofinansowania był jeszcze remont odcinka drogi na od. Witnica – Wisław. Zarząd w postępowaniu przetargowym założył, że zostanie zrobiony cały odcinek do Witniczki i w związku z tym zostało tyle środków, ile zostało na ten zakres, który się mieści, nie można było rozszerzyć zadania o dalszy odcinek. Jest to droga robiona od momentu przez przejazd kolejowy, bo tam rolnicy zgłaszali problem przejazdu w kierunku Jelenina. Pozostały odcinek kończy się na skrzyżowaniu z drogą na Kaliska.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że czyli od skrzyżowania 400 m w jedną i od skrzyżowania 300 m w drugą i dalej nie?

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że dalej nie, ani do Jelenina ani do Godkowa Wsi. Natomiast są tam podnoszone sprawy poboczy, pobocza w zakresie, którym nie będzie objęta droga, będą remontowane z własnych środków, polegających na ich utwardzeniu, prawdopodobnie frezem.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że jednak głos mieszkańców wybrzmiewający z internetu był jednak prawdziwy, sam się twardo wypowiadał twardo w internecie, że będzie to zrobione, bo miało być, a okazuje się, że jednak nie.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski zapytał w jakim sensie „prawdziwy”. Umowa z Wykonawcą została podpisana w lipcu 2024 r. na dwa zadania – przebudowa drogi Godków Osiedle-Godków Wieś – 700 m.b. oraz remont drogi Witnica-Wisław – 2100 m.b. Informacje w tej sprawie są na BIP Starostwa Powiatowego w Gryfinie.

Radny Hubert Krysiak odpowiedział, że cała droga miała być robiona.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że czasem jeździ tą drogą i tak naprawdę cała droga w kierunku do Mirowa łącznie z miejscowością wymaga działań. W tym momencie Godków Wieś do Mirowa jest najgorszym odcinkiem.

Radny Hubert Krysiak odnosząc się do tematu odsnieżania powiedział, że dostali informację od Naczelnika Wydziału Zarządzania Drogami, dokładną mapę, które drogi są w jakiej kategorii. Poinformował, z własnego przykładu, że jechał drogą powiatową najwyższej kategorii i firma nie wywiązuje się z tych zagadnień, które są wpisane.

Sekretarz Powiatu Magdalena Pieczyńska poprosiła Radnego o podanie odcinka drogi.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że Moryń-Dolsko-Mętno. W pierwszej mapce zakładano kontynuację też aż do Łysogórek, chociaż w najnowszej mapie nie jest ona zaznaczona na czerwono.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski zapytał czy tym skrótem.

Radny Hubert Krysiak odpowiedział, że tak, przez las. Było to poruszane na spotkaniu z burmistrzami, że ona została tak wytyczona. Teraz pojawił się problem – Przyjezierze-Mirowo, gdzie tam były takie zasy, że zakopały się same traktory.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że została podjęta interwencja dosyć szybko.

Radny Hubert Krysiak odpowiedział, że nie powie, że nie.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że rozmawiał z Panem Naczelnikiem na niektóre odcinki i na tę drogę, o której mówił Pan Radny, aczkolwiek to są miliony złotych, najlepiej byłoby stawiać te płoty. Niestety tańszym sposobem jest użycie ciężkiego sprzętu i usuwania tych zasp, bo problem jest taki, że jeżeli droga jest w polu, a jest zawieja, to zawsze się tak dzieje.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że w złym kierunku to zmierza. Radny nie ma pretensji o to, czy tu jest taka kategoria a nie inna.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski odpowiedział, że jedna akcja Powiatu kosztuje ok. 200 tys. zł, a potem odpowiedzi na pytania, dlaczego robiony jest taki odcinek drogi a nie inny, no to po prostu, ponieważ to co Powiat musi wydać na bezpieczeństwo jazdy,

na odśnieżanie to po trzech dniach tego nie widać, bo zima trochę ustaje, ale tych pieniędzy już nie ma na te dalsze działania. Wicestarosta jest świadomy, że nie jest to satysfakcjonujące, ale taka jest rzeczywistość.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że nie do tego dąży. Skoro firma zewnętrzna wygrała przetarg na odśnieżanie dróg. Jasno są wskazane warunki dróg, jakie muszą zostać spełnione, aby samochody wyruszyły w drogę – luźny śnieg, mają od 6 do 8 h na usunięcie tego śniegu. Ustające opady, od momentu ustania opadów również określony czas. Odnosząc się do swojego przykładu poinformował, że w sobotę były napływowe zasy. Radny jechał w dzień z przekonaniem, że zostaną usunięte. Jechał wieczorem i te zasy były nieruszone. Wracając z pracy z Chojny w niedzielę nad ranem Radny był ponownie przekonany, że jeździli a było jeszcze gorzej, nic nie było ruszone. Na drugi dzień, to nawet wstawił już zdjęcia do internetu, dalej nie było nic ruszone, dopiero w niedzielę wieczorem. Można by powiedzieć, że od 48 h nie przejechał tamtędy samochód.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski z przykrością powiedział, że nie działa to tak jak powinno działać, jak sobie Pan Radny to wyobraża i zapewne jak wszyscy sobie to wyobrażają. Dodał, że jest wybrany Wykonawca, ale on nie podejmuje samodzielnie działań, ale czeka na sygnał od pracowników Wydziału „ZD”, którzy pełnią dobowe dyżury w ramach zawartych umów zleceń. Dodał, że Wdział samodzielnie podejmuje działania i uruchamiane są sprawy pod względem śliskości. Od lat znane są miejsca, gdzie występują problemy z podjazdem aut. Natomiast z zamiataniem śniegu zazwyczaj jest tak, że zapewne, jeżeli spływają na telefon dyżurny informacje/skargi, to albo dyżurny rozpoznaje sprawę. Wiedząc jakim budżetem się dysponuje to wówczas jest odpowiedzialność tego dyżurnego, który podejmuje decyzje. Stąd też może być tak, że właśnie ten przypadek, o którym mówił Pan Radny długo trwał.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że być może nie wpłynęło zgłoszenie.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że może nie było zgłoszeń w tym zakresie.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że sam będą blisko tematu uznał, że poczeka na interwencje. Jednak okazuje się, że jest to przypadek incydentalny i trzeba go zgłosić.

Sekretarz Powiatu Magdalena Pieczyńska powiedziała, że zamieszczony jest komunikat na stronie, więc polecany jest mieszkańcom. Wiadomym jest, jak wygląda sytuacja, trzeba sygnalizować. Dodała, że pierwszy atak zimy, który miał miejsce 3-4 stycznia kosztował Powiat 200 tys. zł. Są to ogromne koszty. Sama również jako radna gminna sygnalizuje problemy związane z utrudnionym poruszaniem się aut, np. śliskie podjazdy, czy nie odśnieżone drogi. Działania w pierwszej kolejności prowadzone są na drogach pierwszej potrzeby tak, aby zachować ciągłość ruchu chociażby dla naszego gminnego transportu. Są to trudne tematy. Trzeba dzwonić, Powiat terytorialnie jest rozległy. Powiat jest otwarty do współpracy, do działań. Po to również pojawił się komunikat, aby ludzi uświadamiać i aby ludzie wiedzieli, że jesteśmy do dyspozycji i że z dyżurującym można się kontaktować.

Radny Hubert Krysiak powiedział, że komunikat został udostępniony. Dodał, że zdaje sobie z tego sprawę, nie ma żadnych pretensji, po prostu chciał poruszyć temat. Teraz ma wiedzę, że należy zadzwonić i poinformować o sytuacji.

Wicestarosta Gryfiński Wojciech Konarski powiedział, że pracownik pełni dyżur, ale czeka na zgłoszenie telefoniczne. Czasami pracownik dyżurujący na terenie m. Gryfina ma zupełnie

inny pogląd od tego co dzieje się na południu Powiatu, mogą panować różne warunki atmosferyczne.

Na tym 7 posiedzenie zakończono o godz. 12:00.

Protokół sporządziła:

Magdalena Romankiewicz

Przewodniczący Komisji

Remigiusz Rzepczak